

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 sierpnia 2013 r.

Sąd Okręgowy w Białymstoku III Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący SSO Anna Hordyńska

Protokolant Justyna Szmurło

przy udziale Prokuratora Andrzeja Russko

po rozpoznaniu dnia 20 sierpnia 2013 r. sprawy

1. **M. D. urodzonego (...) w H., syna B.**

**i I. z d. B.**

2. **P. S. (1) urodzonego (...) w H., syna A.**

**i I. z d. K.**

oskarżonych o to, że w dniu 24 lutego 2013 r. w H. działając wspólnie i w porozumieniu dokonali pobicia P. K. (1) w ten sposób, że uderzali pięściami i kopali po całym ciele, w wyniku czego wymieniony doznał obrażeń ciała w postaci drobnych otarć naskórka na czole po stronie prawej i w okolicy gładyszki, podbiegnięcia krwawego w okolicy czołowej lewej i w powiekach oka lewego, podbiegnięcia krwawego i otarcia naskórka na obu ramionach, podbiegnięcia krwawego powłok miękkich czaszki okolicy czołowej i skroniowej prawej oraz skroniowej lewej z podbiegnięciem krwawym obu mięśni skroniowych, złamania żeber po stronie prawej od VII do IX w liniach pachowej przedniej i łopatkowej z podbiegnięciami krwawymi pod opłucną ścienną i w mięśniach klatki piersiowej, pęknięcia mięszu wątroby z następowym krwiakiem jamy otrzewnej o objętości 1800 ml, niedokrwienia narządów wewnętrznych, przy czym z uwagi na ilość, siłę i miejsce zadawanych ciosów pokrzywdzony narażony był na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k., zaś w następstwie pobicia zmarł,

tj. o czyn z art. 158 § 3 k.k.

I. Oskarżonych M. D. i P. S. (1) uznaje za winnych popełnienia zarzucanego im czynu i za to na mocy art. 158 § 3 k.k. skazuje ich:

a/ M. D. na karę 4 (czterech) lat pozbawienia wolności,

b/ P. S. (1) na karę 3 (trzech) lat pozbawienia wolności.

II. Na mocy art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności zalicza oskarżonym okresy rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie:

a/ M. D. od dnia 2 marca 2013 r. do dnia 27 sierpnia 2013 r.,

b/ P. S. (1) od dnia 3 marca 2013 r. do dnia 27 sierpnia 2013 r..

III. Na mocy art. 46 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonych M. D. i P. S. (1) obowiązek zadośćuczynienia za doznaną krzywdę poprzez wpłacenie na rzecz pokrzywdzonego P. K. (1) kwot po 3000 zł (trzy tysiące złotych).

IV. Zasądza od oskarżonych M. D. i P. S. (1) na rzecz oskarżyciela posiłkowego P. K. (1) solidarnie kwotę 600 zł (sześćset złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

V. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokatów A. R. i E. R. kwoty po 900 zł (dziewięćset złotych) tytułem kosztów obrony z urzędu.

VI. Zwalnia oskarżonych M. D. i P. S. (1) od kosztów sądowych.

III K 116/13

## UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

M. D. mieszkał wraz ze swoimi rodzicami w H.

przy ul. (...). Jego matka, I. D. często przebywała w mieszkaniu P. K. (1) przy ul. (...) w H., z którym utrzymywała od kilku lat kontakty towarzyskie.

W dniu 24 lutego 2013 roku, w godzinach wieczornych, I. D. również przebywała w mieszkaniu P. K. (1) i z którym spożywała wspólnie alkohol, o czym powiedziała swojemu synowi M. D. w rozmowie telefonicznej.

Po pewnym czasie M. D. przyszedł do mieszkania P. K. (1).

W międzyczasie zatelefonował do swojego kolegi P. S. (1), który był winny jego matce 30 zł, i poprosił, aby ten przyszedł do mieszkania P. K. (1) porozmawiać przy okazji z nią na temat zwrotu pożyczonych od niej pieniędzy.

W tym czasie P. S. (1) jeździł ze swoimi kolegami – M. K. (1), Ł. K. i K. K. (2) samochodem marki B. po H. i spożywał z nimi alkohol. P. S. (1) przystał na propozycję M. D.

i po pewnym czasie również przyszedł do mieszkania P. K. (1).

M. D. poszedł do pokoju i usiadł na fotel. W pomieszczeniu tym przebywał wówczas, siedząc na łóżku P. K. (1). Natomiast I. D. udała się razem z P. S. (1) do kuchni porozmawiać na temat terminu zwrotu pożyczonych pieniędzy.

W tym czasie M. D. rozmawiał z P. K. (2) na temat zwrotu pożyczonych przez niego od matki pieniędzy. M. D. miał za złe również P. K. (1), że utrzymuje kontakty towarzyskie z jego matką, mówiąc mu, aby „dał jej spokój”. Na tym tle doszło między nimi do szarpaniny. M. D. wstał wtedy z fotela, podszedł do P. K. (1) i otwartą dłońią uderzył go w lewą stronę twarzy, a następnie odepchnął go rękami na wysokości klatki piersiowej. W reakcji na to, P. K. (1) złapał go za ubranie, tak, że razem upadli na łóżko.

P. S. (1) usłyszał dobiegające z pokoju odgłosy kłótni – krzyki P. K. (1). Wszedł wówczas do pokoju, gdzie zobaczył leżącego na P. K. (1) M. D., który próbował wstać. Widząc to, P. S. (1), chcąc pomóc swojemu koledze, zaczął zaciśniętymi pięściami bić po twarzy P. K. (1). M. D. uderzał wówczas P. K. (1) ręką w głowę oraz uderzył zaciśniętą pięścią lewej ręki

w okolice prawego ramienia. Następnie M. D. wstał, tak że P. K. (1) przewrócił się z łóżka i upadł na podłogę. M. D. zaczął wtedy mocno kopać go obiema nogami w brzuch, plecy i żebra. Widząc to P. S. (1) przyłączył się i uderzył P. K. (1) piętą dwa razy w ręce, którymi zasłaniał swoją twarz, broniąc się w ten sposób przed zadawanymi ciosami, jak również mocno kopnął go jeszcze prawą nogą kilka razy w plecy.

W pewnej chwili przysła do pokoju I. D., polecając M. D. P. S. (1), aby przestali bić P. K. (1), co też uczynili,

po czym we trójkę wyszli z mieszkania. M. D. wrócił jednak do siedzącego na brzegu łóżka P. K. (1), szarpnął go za bluzę, aż upadł on na podłogę i kopnął go lewą nogą w plecy, mówiąc mu, aby oddał nazajutrz pożyczone od jego matki pieniądze. P. S. (1) wrócił również do mieszkania P. K. (1) i podobnie jak M. D., kopnął go mocno obiema nogami po całym ciele, uderzając kilka razy w twarz i w brzuch. Po tym mężczyźni opuścili mieszkanie P. K. (1), które właściciel zamknął od wewnątrz na klucz i poszli do czekających na nich w samochodzie kolegów P. S. (1), którzy odwieźli go oraz M. i I. D. do ich domów.

W wyniku tego zdarzenia P. K. (1) doznał obrażeń ciała w postaci drobnych otarć naskórka na czole po stronie prawej i w okolicy gładyszki, podbiegnięcia krwawego w okolicy czołowej lewej i w powiekach oka lewego, podbiegnięcia krwawego i otarcia naskórka na obu ramionach, podbiegnięcia krwawego powłok miękkich czaszki okolicy czołowej i skroniowej prawej oraz skroniowej lewej z podbiegnięciem krwawym obu mięśni skroniowych, złamania żeber po stronie prawej od VII do IX w liniach pachowej przedniej i łopatkowej z podbiegnięciami krwawymi pod opłucną ścienną i w mięśniach klatki piersiowej, pęknięcia mięszu wątroby z następowym krwiakiem jamy otrzewnej o objętości 1800 ml, niedokrwienia narządów wewnętrznych, przy czym z uwagi na ilość, siłę i miejsce zadawanych ciosów pokrzywdzony narażony był na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub doznania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu bądź naruszających czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia, w następstwie których to obrażeń zmarł.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o zeznania świadków: P. K. (1) (k. 3v.-4, k. k. 307-308), L. C. (k. 308), J. F. (k. 308-309), I. D. (k. 55v.-56, k. 309-310), K. K. (2) (k. 310-311), J. K. (k. 19-21), T. J. (k. 32-33), M. K. (2) (k. 37-38), P. D. (k. 116-117), M. K. (1) (k. 184-185), Ł. K. (k. 186-187), częściowo wyjaśnienia oskarżonych M. D. (k. 59v.-61, k. 71-73, k. 220, k. 305-306) i oskarżonego P. S. (1) (k. 50v.-52v., k. 67-68v., k. 223-224v., k. 306-307), oraz na podstawie pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie, a w szczególności protokołu oględzin miejsca odnalezienia zwłok pokrzywdzonego (k. 5-6), protokołu oględzin miejsca mieszkania pokrzywdzonego (k. 15-18), protokołu oględzin i otwarcia zwłok (k. 159-162), sprawozdania sądowo-lekarskiego wraz z opinią (k. 207-210).

Oskarżony M. D. przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

Wyjaśniając po raz pierwszy w postępowaniu przygotowawczym (k. 59v.-61) podał, że znał P. K. (1) z racji tego, że jego matka I. D. utrzymywała z nim kontakty i często odwiedzała go w jego mieszkaniu. Odnośnie dnia, w którym miało miejsce zdarzenie M. D. wyjaśnił, że spotkał się wcześniej z P. S. (1) i wspólnie poszli do mieszkania P. K. (1). Z wyjaśnień(...) wynika dalej, że P. S. (1) udał się z jego matką do kuchni, gdzie oboje mieli rozmawiać na temat terminu zwrotu pieniędzy, jakie I. D. pożyczyła P. S. (1).

M. D. wyjaśnił, że kiedy pozostał w pokoju sam na sam z P. K. (2) zapytał go, kiedy odda 150 zł, które pożyczyła mu jego matka. Z relacji M. D. wynika, że P. K. (1) odmówił zwrotu pieniędzy, obydwaj mężczyźni wstali, P. K. (1) popchnął go tak, że osunął się na fotel. Wówczas, jak podał M. D. uderzył go otwartą dłońią w lewą stronę twarzy, odepchnął go rękami, wtedy P. K. (1) złapał go za ubranie i obydwaj upadli na stojące łóżko.

M. D. podał, że w tym momencie wszedł do pokoju P. S. (1), który zaczął zaciśniętymi pięściami bić po twarzy P. K. (1). On sam wówczas jeden raz uderzył K. zaciśniętą pięścią lewej ręki w okolice prawego ramienia.

W pewnej chwili nadeszła jego matka, mówiąc im żeby przestali go bić, co też uczynili, po czym wyszła z mieszkania. M. D. wyjaśnił, iż wrócił do siedzącego na brzegu łóżka P. K. (1), szarpnął go za bluzę, tak, że upadł on na podłogę i kopnął go lewą nogą w plecy, mówiąc mu, aby oddał jutro pieniądze. Stwierdził, że P. S. (1) zaczął wtedy kopać P. K. (1) obiema nogami po całym ciele, uderzając kilka razy w twarz i w brzuch. Powiedział mu wówczas, aby przestał, po czym wyszli z mieszkania

i wspólnie ze spotkaną na dole klatki schodowej matką udali się w kierunku samochodu, w którym oczekiwali na P. S. (1) jego koledzy. Wyjaśniając dalej M. D. podał, że wsiedli oni do samochodu i pojechali do jego domu, do którego poszła tylko jego matka.

Będąc ponownie przesłuchanym (k. 71-73) oskarżony M. D. skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Podtrzymał poprzednio złożone przez siebie wyjaśnienia dodając w ich uzupełnieniu, że zna bardzo słabo pokrzywdzonego jedynie z opowieści matki, jak również nie wiedział co ich łączyło, poza tym, że często do niego chodziła. Stanowczo zaprzeczył, jakoby krytycznego dnia poszedł do domu pokrzywdzonego żeby go pobić. Według niego, nie było też tak, że powiedział P. S. (1), że idą pobić pokrzywdzonego. Nadto podał, że po tym jak jego matka opuściła mieszkanie P. K. (1), on wrócił do pokoju i zapytał go kiedy odda jej pieniądze, szarpiąc przy tym go za ubranie, po czym przewrócił go na podłogę i zaczął razem ze S. kopać go w plecy. W jego ocenie uderzał pokrzywdzonego delikatnie, w przeciwieństwie do P. S. (1), który kopał K. obutą w buty typu trapery nogą.

Przed Sądem (k. 305-306) oskarżony M. D. również przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień, jak również udzielania odpowiedzi na zadawane pytania. Podał jedynie, że bardzo żałuje, tego co zrobił i chciałby przeprosić ojca pokrzywdzonego.

Oskarżony P. S. (1) przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

Podczas pierwszego przesłuchania złożył wyjaśnienia, w trakcie których opisał przebieg zdarzenia (k. 50v.-52v.) wyjaśnił, że zna M. D., z którym są dobrymi znajomymi. W dniu 24.02.2013 r. spotkał się on ze swoimi kolegami – M., Ł. K. i K. K. (2), z którymi spożywał alkohol – początkowo piwo w samochodzie marki B. należącym do K. K. (2), a następnie zakupiony w K. szampan i wódkę. Podał, że około godz. 21.00 zadzwonił do niego M. D. i zapytał, czy podwiozłby go i jego matkę do domu, na co się zgodził. W związku z tym M. D. powiedział, aby przyjechał on na parking, pod sklep (...) na osiedle (...), a następnie wszedł do środkowego mieszkania na samej górze, w bloku nr (...), do I klatki schodowej. Zapytał się wówczas D., po co miał tam przyjechać i usłyszał w odpowiedzi, aby „pomóc mu pobić jakiegoś mężczyznę”, na co przystał, mówiąc mu, że przyjedzie za pół godziny. Dalej wyjaśnił, że M. D. dzwonił wtedy do niego jeden albo dwa razy z numeru (...), dopytując się kiedy przyjedzie. Dotarłszy na umówione miejsce około godz. 22.00, podszedł do bloku i zadzwonił domofonem stojąc na klatce schodowej, której drzwi otworzyła mu matka M. D.. Wszedł na górę i zapukał do drzwi, które i tym razem ona mu otworzyła. Po wejściu do środka zobaczył siedzącego na wersalce jakiegoś starszego mężczyznę oraz naprzeciwko niego, na fotelu M. D., który polecił, aby poszedł do kuchni z jego matką i ustalił termin zwrotu pożyczonych od niej pieniędzy. Po chwili usłyszał on krzyki starszego mężczyzny dochodzące z pokoju. Pobiegl więc tam i zobaczył tego mężczyznę leżącego na łóżku oraz M. D. siedzącego na nim okrakiem, który bił pokrzywdzonego pięściami po głowie. Zgodnie z relacją P. S. (1), M. D. wstał następnie, tak że pokrzywdzony stoczył się z łóżka na podłogę, po czym zaczął kopać go obiema nogami w brzuch, plecy i żebra. P. S. (1) widząc to, uderzył mężczyznę piętą dwa razy w ręce, które trzymał w tzw. „gardzie”, którą próbował w ten sposób bezskutecznie rozbić. W związku z czym kopnął go jeszcze prawą nogą 4 lub 5 razy w plecy. Przestał kopać po tym jak matka M. D. zaczęła krzyczeć, żeby zostawić pokrzywdzonego w spokoju. Natomiast M. D. w dalszym ciągu kopał go. Po czym we trójkę wyszli z mieszkania i poszli do samochodu jego kolegów, którzy odwieźli M. D. i jego matkę do ich domu. Stwierdził, że widział jak pokrzywdzony leżał po tym na podłodze, poruszał się, ale nie wstawał i nic też nie mówił. Matka została w domu, zaś on z M. D. i swoimi kolegami pojechali do sklepu na ul. (...) gdzie kupili wino

i razem je wypili, po czym koledzy ci odwieźli go i M. D. do ich domów. Nadto podał, że po zdarzeniu widział się M. D. jeszcze przez cztery kolejne dni, podczas których pili razem alkohol i nie rozmawiali na temat pobicia pokrzywdzonego.

W swoich kolejnych wyjaśnieniach (k. 67-68v.) oskarżony P. S. (1) odmówił ponownego składania wyjaśnień, odpowiadając jedynie na pytania. Stwierdził, iż nie widział początku zdarzenia, gdyż przebywał z matką M. D. w kuchni, gdy nagle usłyszał odgłosy szamotaniny, wbiegł do pokoju i zobaczył jak pokrzywdzony leżał w poprzek na łóżku, z nogami na podłodze, a M. D. siedział na nim okrakiem i bił go pięściami, ściągnął go potem z łóżka na podłogę, wtedy zaczęli go razem kopać po całym ciele, on bardziej w górną część ciała. Biorąc zamach, zadał około 5-7 mocnych kopnięć, dwa razy trafiając w ręce pokrzywdzonego, którymi zasłaniał on swoją twarz, pozostałe uderzenia kierował na plecy. Nie wiedział przy tym ile razy kopnął pokrzywdzonego M. D., ale w jego ocenie były to mocne kopnięcia. Dodał, że jak wychodzili z jego mieszkania to pokrzywdzony jeszcze żył. Wrócili jednak do niego, aby przypomnieć, żeby oddał nazajutrz pieniądze dla matki M.. Po wejściu do środka, zobaczyli przytomnego pokrzywdzonego leżącego na podłodze, który z nimi rozmawiał. Wyjaśnił też, że nie chcieli go zabić, tylko nastraszyć. M. chciał go pobić, aby jego matka nie przychodziła do niego. Dodał, że żałuje, tego co zrobił.

Słuchany ponownie (k. 223-224v) oskarżony P. S. (1) złożył wyjaśnienia, w których opisał przebieg zdarzenia. Podał, że przebywał z matką M. D. w kuchni, gdy nagle usłyszał dobiegające z pokoju krzyki. Poszedł więc tam i zobaczył szarpiących się w drzwiach tego pomieszczenia M. D. i pokrzywdzonego, którzy w pewnej chwili obydwaj upadli. Dodał, że był pod wpływem alkoholu i postanowił pomóc koledze. Razem z M. D., który wstał z podłogi, zaczęli bić leżącego na podłodze pokrzywdzonego pięściami i kopać. Podał, że nie pamiętał przy tym ilości zadanych uderzeń, ale stwierdził, że były one mocne. Nadto wyjaśnił, że to matka M. D. po wyjściu z mieszkania powiedziała im, aby wrócili tam i sprawdzili „co było” z pokrzywdzonym. Tak też uczynili i zobaczyli jak pokrzywdzony podniósł się z podłogi i usiadł na fotel. Dodał, iż nie chciał zabić pokrzywdzonego.

Podczas rozprawy (k. 306-307) oskarżony P. S. (1) przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia. Natomiast po odczytaniu złożonych przez siebie w toku postępowania przygotowawczego wyjaśnień podtrzymał ich treść, podając po odczytaniu tych z k. 50v.-52v., że to Policja kazała mu powiedzieć, że poszli z D. pobić P. K. (1). Z kolei po odczytaniu wyjaśnień złożonych na k. 223-224v. stwierdził, że po wyjściu z mieszkania K., to M. D. powiedział żeby wrócić i zobaczyć, „co z nim”. Tak też zrobili i po wejściu do mieszkania zobaczyli jak pokrzywdzony podnosił się z ziemi na fotel. Nie wiedział przy tym, czy jego zachowanie mogło wskazywać na bycie pod wpływem alkoholu.

W uzupełnieniu swoich wyjaśnień, opisując przebieg zdarzenia dodał, że z matką M. D. poszedł do kuchni, a M. D. został w pokoju z P. K. (1). Rozmawiając z nią, usłyszało upływie 5-10 minut, krzyk i jakieś dziwne hałasy dochodzące z pokoju. Poszedł wówczas tam i zobaczył, że M. D. i P. K. (1) się szarpią i „po prostu pomógł dla kolegi”. Zaczął więc go bić, tak, że pokrzywdzony upadł na ziemię i wtedy go razem z M. D. kopali. Podał też, że jak wychodzili z mieszkania, to P. K. (1) żył. Nie słyszał też, żeby P. K. (1) zamknął za nimi mieszkanie. Nie wiedział również, czy P. K. (1) po tym spotkaniu opuszczał swoje mieszkanie. Nadto, nie pamiętał, w jakie okolice ciała M. D. kopał P. K. (1).

Odnośnie intencji z jakim przyszedł do pokrzywdzonego, podał, że wchodząc na górę nie miał zamiaru pobicia P. K. (1), którego wcześniej nie znał, jak tylko w celu porozmawiania z matką M. D..

Końcowo dodał, że chce przeprosić ojca pokrzywdzonego i chciałby „jakoś zadośćuczynić” jemu stratę syna.

Sąd dał w zasadzie wiarę wyjaśnieniom obu oskarżonych w zakresie,

w jakim potwierdzają oni fakt dokonania pobicia P. K. (1) albowiem wyjaśnienia te pozostają w zgodzie z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie.

W ocenie Sądu istnieją nieznaczące rozbieżności pomiędzy wyjaśnieniami oskarżonych jednak nie mają one wpływu na kompleksową ocenę dowodów, bowiem dotyczą kwestii mało istotnych dla rozstrzygnięcia (jak na przykład to, czy oskarżeni weszli do mieszkania P. K. (1) razem, jak podał M. D., czy też P. S. (1) przyszedł później, jak twierdził P. S. (1)). Takie szczegóły nie mają w ocenie Sądu znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Natomiast wyjaśnienia oskarżonych dotyczące przebiegu pobicia sposobu, ilości i rodzaju zadawanych ciosów mogą być zniekształcone poprzez fakt, że zdarzenie miało dynamiczny charakter, a oskarżeni byli pod wpływem alkoholu.

Poza sporem pozostaje fakt, że P. K. (1) został znaleziony w swoim mieszkaniu przy ul. (...) w H. w dniu 28 lutego 2013 r.. Dowodem na to są zeznania świadków P. K. (1), J. K., J. C. i J. F., a także dowody w postaci protokołu miejsca odnalezienia zwłok (k. 5-6), protokołu oględzin mieszkania P. K. (1) (15-19).

Z opinii biegłego z (...) J. Z.,

który przeprowadził oględziny i sekcję zwłok P. K. (1), wynika, że u denata stwierdzono drobne otarcia naskórka na czole i w okolicy gładyski, podbiegnięcia krwawe

w okolicy czołowej lewej i w powiekach oka lewego, podbiegnięcia krwawe i otarcie naskórka na obu ramionach, podbiegnięcia krwawe powłok miękkich czaszki w okolicy czołowej i skroniowej prawej oraz skroniowej lewej z podbiegnięciem krwawym obu mięśni skroniowych, złamania żeber po stronie prawej od VII do IX w liniach pachowej przedniej

i łopatkowej z podbiegnięciami krwawymi pod opłucną ścienną i w mięśniach klatki piersiowej, pęknięcia mięszu wątroby z następowym krwiakiem jamy otrzewnej o objętości 1800 ml, niedokrwienie narządów wewnętrznych. Zdaniem biegłego przyczyną zejścia śmiertelnego denata stał się wstrząs krowotoczny powstały w następstwie krwawienia

do jamy otrzewnej z powodu pęknięcia zmienionego chorobowo mięszu wątroby. Stwierdzone obrażenia ciała powstały od urazów zadanych narzędziem twardym, tęnym, tępokrawędzistym, działającego z dużą siłą na okolice prawego łuku żeberowego i dolną część klatki piersiowej.

W ocenie biegłego charakter i lokalizacja stwierdzonych zmian urazowych u denata wskazują na to, iż dość wysoce prawdopodobne było, zważywszy, że denat będąc

pod działaniem wysokiej dawki alkoholu, mógł padać na podłoże i obecna na nim przedmioty, doznając podbiegnięć krwawych, otarć naskórka, jak również obrażeń, które skutkowały jego zejście śmiertelne – uszkodzenia mięszu wątroby, złamania żeber.

W ocenie Sądu powyższa opinia została sporządzona przez osobę dysponującą odpowiednią w tym zakresie wiedzą i doświadczeniem i jako taka wiernie odzwierciedla doznane przez pokrzywdzonego obrażenia. Jednakże Sąd nie podzielił poglądu biegłego wyrażonego w pkt III opinii, dotyczącej mechanizmu powstania u pokrzywdzonego obrażeń, albowiem ta jej część nie koresponduje z opinią tego samego biegłego znajdującego się na k. 207-210, w której biegły J. Z. stwierdził, że powyższe zapatrywanie było jedynie hipotetyczne i nie znajduje ono potwierdzenia w zgromadzonym materiale aktowym.

Biegły ten bowiem w sprawozdaniu sądowo-lekarskim wraz z opinią (k. 207-210) stwierdził, że mając na uwadze przebieg zajścia z dnia 24 lutego 2013 roku opisany przez obu oskarżonych oraz przez I. D., można przyjąć wersję wydarzeń, zgodnie z którą pokrzywdzony był bity pięściami po głowie i twarzy w następstwie czego powstały podbiegnięcia krwawe w okolicy czołowej lewej, w powiekach oka lewego, na nosie, w powłokach miękkich głowy w okolicy czołowo-skroniowej prawej oraz w okolicy skroniowej lewej. Zdaniem biegłego od tych uderzeń mogły również powstać drobne otarcia naskórka w okolicy czołowej prawej i w okolicy gładyski. Z kolei obrażenia w obrębie prawego łuku żeberowego (dwumiejscowe złamania żeber z podbiegnięciami krwawymi)

oraz wątroby powstały od kopnięć w dolną część klatki piersiowej po stronie prawej i okolicę prawego łuku żeberowego, które powodowały silne ugięcie żeber prowadzące do złamań oraz dociśnięcie prawego płata wątroby do tylnej ściany jamy otrzewnej. W następstwie zaś pęknięć miększu wątroby nastąpiło obfite krwawienie do jamy otrzewnej skutkujące zejściem śmiertelnym pokrzywdzonego.

Według biegłego obrażenia w obrębie ramion w postaci podbiegnięć krwawych i otarć naskórka mogły być następstwem kopnięć podczas zasłaniania twarzy i głowy przed ciosami, a niektóre z podbiegnięć krwawych mogły być również następstwem uderzania pięściami.

Opinia ta zdaniem Sądu jest logiczna, rzetelna i pozbawiona niejasności, a dodatkowo sporządzona przez osobę dysponującą fachową wiedzą, i z tego względu należało podzielić w całości jej treść oraz wnioski w niej zawarte.

Odnosząc to, co stwierdził biegły z zakresu (...) J. Z.

do wyjaśnień złożonych przez obu oskarżonych, należy uznać, że złożone przez nich wyjaśnienia obrazujące ilość i umiejscowienie zadanych pokrzywdzonemu ciosów zasługują na walor wiarygodności. Wyjaśnienia te korespondują bowiem z tym, co stwierdził biegły

w sporządzonych przez siebie sprawozdaniu sądowo-lekarskim wraz z opinią (k. 207-210) na temat mechanizmu powstania obrażeń u pokrzywdzonego.

W świetle opinii biegłego oraz wyjaśnień samych oskarżonych a także zeznań świadka I. D. nie budzi wątpliwości zdaniem Sądu fakt, że obaj oskarżeni czynnie uczestniczyli w pobiciu P. K. (1) i skutkiem ich działania były powstałe obrażenia ciała pokrzywdzonego, które doprowadziły do jego zgonu.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na zeznania sąsiada zmarłego, J. F., z których wynika, że P. K. (1) żył po opuszczeniu mieszkania przez sprawców, albowiem J. F. słyszał odgłos zamykanych od wewnątrz drzwi, a dopiero w późniejszym czasie nie był w stanie skontaktować się z sąsiadem.

Podawana przez obu oskarżonych każdorazowo w toku postępowania przygotowawczego oraz sądowego wersja wydarzeń w istocie przystaje do rzeczywistości.

Znamienne jest przy tym, że jedynie oskarżony P. S. (1) w swoich wyjaśnieniach podał, iż siła zadawanych ciosów przez nich obu, a nie tylko przez jednego z nich, była duża. Świadczy to niewątpliwie o prawdziwości i szczerości jego procesowych oświadczeń w przeciwieństwie do wyjaśnienia oskarżonego M. D., który swojej osobie przypisywał delikatniejszą moc zadawanych pokrzywdzonemu uderzeń.

Dodać należy, że w trakcie całego postępowania przygotowawczego P. S. (1) nie zmienił swoich wyjaśnień. Zmienił je dopiero na rozprawie, gdy był zmuszony składać wyjaśnienia w obecności współoskarżonego, podając – po odczytaniu uprzednio złożonych wyjaśnień z k. 50v.-52v. – że to Policja kazała mu powiedzieć, że poszedł on z M. D. pobić P. K. (1). Zmiana jego wyjaśnień w tym zakresie – w świetle pozostałego, całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w aktach niniejszej sprawy – uprawnia zdaniem Sądu wsnuć jedynie słuszny wniosek, że była ona podyktowana chęcią polepszenia sytuacji procesowej współoskarżonego M. D., z którym bardzo dobrze się znał i który od wielu lat był jego kolegą. Przeciwnie, jeżeli uznaloby się te zmienione wyjaśnienia za prawdziwe, ku czemu nie ma najmniejszych powodów,

to jednocześnie przyjęłoby się wersję zdarzeń, która jest tak nielogiczna, że wręcz absurdalna. Można też zasadnie wnioskować, iż jego zmienione wyjaśnienia przed Sądem, w których podał, że nie wiedział, w które części ciała współoskarżony M. D. kopał pokrzywdzonego, po tym jak w toku postępowania przygotowawczego dokładnie je wskazał, podyktowane zostały obawą przed złożeniem obciążających kolegę wyjaśnień, którymi nie chciał mu bardziej zaszkodzić.

Tak więc wyjaśnienia P. S. (1) z postępowania przygotowawczego, jak również te złożone przed Sądem, poza tymi, które następnie zmienił, o których była powyżej mowa, logicznie wyjaśniają istotne kwestie związane z przebiegiem zdarzenia, jak również rolę i przedsięwziętymi działaniami każdego z oskarżonych. Są one bowiem logicznie powiązane z innymi wiarygodnymi dowodami i ustalonymi na ich podstawie faktami. Także nie sposób z tego względu odmówić im wiary, a nadto w istotnym zakresie niezmiennie i konsekwentnie. Natomiast drobne nieścisłości w jego wyjaśnieniach dotyczące tego, na czyją prośbę – M. D., czy też jego matki I. D. – ponownie wrócili do mieszkania pokrzywdzonego, aby sprawdzić co z nim się dzieje, mogą jedynie wynikać z upływu czasu i wypitego w dniu tragicznego zdarzenia alkoholu. Stąd też jego zdolność do zapamiętania i odtworzenia tej okoliczności mogła być osłabiona.

I. D. w swoich zeznaniach potwierdziła wersję zdarzenia przedstawioną przez jej syna M. D., a dotyczącą przebiegu zdarzenia oraz roli, jaką on w nim odegrał. Zeznała, że przebywając krytycznego dnia w mieszkaniu P. K. (1) widziała jak jej syn M. kopnął go prawą nogą w jego prawą nogę, a następnie razem z kolegą P. S. (1) kopali P. K. (1), zadając przy tym bardzo dużo ciosów z dużą siłą. Dodała, że w tym czasie Kędyś klęczał na podłodze, oparty o brzeg łóżka i kołysał się na boki, rękoma zasłaniając twarz. Według niej, to P. K. (1) sprowokował jej syna do zadania mu ciosów, gdyż zamachną się na niego swoją prawą ręką, jakby chciał go uderzyć, a nadto będąc pod wpływem alkoholu, pokrzywdzony był pobudzony. Stwierdziła, że przed tym nie widziała, aby jej syn wykonał wobec niego jakieś wrogie gesty. Przyznała też, że zabrała z mieszkania pokrzywdzonego należący do niego telefon komórkowy, na jego prośbę, w celu naładowania, gdyż jego ładowarka była połamana.

Zdaniem Sądu, zeznania I. D., w zakresie w jakim zmierzają do wykazania, że to pokrzywdzony był inicjatorem zajścia i swoim zachowaniem sprowokował wymianę ciosów z jej synem, stanowią nieudolną próbę zminimalizowania odpowiedzialności bliskiej jej osoby – M. D.. Należy bowiem pamiętać, że naturalnym odruchem rodzicielskim każdego rodzica jest chęć ochrony swojego dziecka w każdej sytuacji, a zwłaszcza tej trudnej życiowo, jaka niewątpliwie jest konieczność poniesienia odpowiedzialności za bezprawne działanie, w jakiej znalazł się M. D. w przedmiotowej sprawie. Chęć ta jest tym bardziej widoczna w przypadku tego świadka, jeśli się zauważy dobre relacje przebiegające w płaszczyźnie matka-syn, któremu jak sama I. D. stwierdziła wszystko mówiła i do którego często telefonował, informując gdzie się znajduje, z kim przebywa i co robi. W pozostałym zakresie, zeznaniom tym należy dać wiarę, jako że nie starała się w nich przerzucić odpowiedzialności za popełniony przez swojego syna czyn na współsprawcę P. S. (1), twierdząc, że obaj zadawali pokrzywdzonemu dużo bardzo silnych ciosów.

Również kolejni, słuchani w sprawie świadkowie K. K. (2)(k. 310-311), Ł. K.(k. 186-187) oraz M. K. (1)(k. 184-185) zgodnie zeznali, że pojechali razem samochodem marki B.do H., gdzie spotkali się w dniu 24 lutego 2013 roku, około godziny 19-20 z P. S. (1). Ich zeznania nie wnoszą nic istotnego do sprawy. Mają znaczenie o tyle, o ile zmierzają do wyjaśnienia powodu wizyty P. S. (1)w mieszkaniu P. K. (1).

K. K. (2) podał, że do P. S. (1) dwukrotnie dzwonił jego kolega M., który chciał, aby pojechał on z nim na ul. (...). Kiedy P. S. (1) wysiadł z samochodu, prosił, aby poczekać na niego i jego kolegę 15-20 minut. W świetle zeznań K. K. (2) nie sposób przyjąć, że P. S. (1) udał się do mieszkania P. K. (1) w zamiarze popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa. Mając na uwadze, że przewidywał, że wróci po kilkunastu minutach można założyć, że jego wizyta miała mieć mało istotny powód.

Zaznaczyć należy, że w niniejszej sprawie w charakterze świadków zostali nadto przesłuchani w toku postępowania przygotowawczego J. K. (k. 19-21), T. J. (k. 32-33), M. K. (2) (k. 37-38) i P. D. (k. 116-117). Ponieważ świadkowie ci zeznawali na okoliczności, które przez żadną ze stron nie było kwestionowane, a nadto nie byli świadkami tragicznego



zdarzenia, o którym dowiedzieli się jedynie z relacji innych osób, szczegółowe omawianie zeznań tych świadków należy uznać za zbędne.

Jedynie, godne podkreślenia, było potwierdzenie przez świadka T. J.

w swoich zeznaniach tego, że M. D. w dniu zdarzenia trzykrotnie dzwonił do niego późną wieczorną porą z prośbą, aby poszedł on z nim na osiedle (...), gdyż zgubił telefon. Odmówił mu jednak i dodał, że M. D. w trakcie tej rozmowy wydał mu się „trochę spanikowany i wystraszony”.

M. K. (2) zeznał, że w dniu zdarzenia pił razem z pokrzywdzonym oraz I. D. alkohol. Nadto był świadkiem przyścia tego dnia M. D.

do mieszkania P. K. (1), aczkolwiek z uwagi na to, że wyszedł on do osiedlowego sklepu, aby kupić alkohol i nie został wpuszczony po powrocie do tego mieszkania, nie widział tragicznego zajścia.

Świadek P. D. z kolei zeznał, że był krytycznego dnia w mieszkaniu pokrzywdzonego, ale krótko – około 10 minut – wypił kieliszek rozrobionego denaturatu

i wyszedł. Przyznał, że w mieszkaniu tym przebywał wówczas, oprócz jego dobrego kolegi P. K. (1) i I. D., również straszny, nieznanemu mu mężczyzna. Dodał,

że z opowieści pokrzywdzonego dowiedział się kiedyś, że syn I. groził mu, za to,

że „związał się on z jego matką i przez to matki nie ma w domu”. Z kolei spotkana przypadkowo w dniu 13.03.2013 r. I. D. powiedziała mu, że to jej mąż „nasłał” ich syna, aby pobił pokrzywdzonego.

W ocenie Sądu, zeznania tych świadków należy uznać za wiarygodne,

albowiem mimo, że zeznali oni na okoliczności drugorzędne z punktu widzenia odpowiedzialności obu oskarżonych, to ich zeznania znalazły potwierdzenie w ustaleniach faktycznych przez Sąd poczynionych. Co więcej, treść zeznań świadka P. D. potwierdza intencje, z jakimi przyszedł do pokrzywdzonego M. D. i pośrednio kontekst sytuacyjny tragicznego zdarzenia, w świetle którego syn I. D. miał

za złe pokrzywdzonemu, że ten utrzymuje kontakty towarzyskie z jego matką, która przez to częściej przebywała u niego w domu niż w swoim mieszkaniu.

Reasumując należy stwierdzić, że w świetle przeprowadzonych dowodów w tym także wyjaśnień oskarżonych M. D. i P. S. (1) nie budzi wątpliwości fakt,

że oba oskarżeni dokonali pobicia P. K. (1).

W świetle opinii biegłego (k. 207-210) zawartej w sprawozdaniu sądowo-lekarskim nie ulega najmniejszym wątpliwościom, że pomiędzy biciem pokrzywdzonego przez obu oskarżonych a śmiercią pokrzywdzonego istnieje bezpośredni i adekwatny związek przyczynowy.

Zatem wszystkie powyższe ustalenia jednoznacznie dowodzą w ocenie Sądu, że obaj oskarżeni swoim bezprawnym działaniem wyczerpali znamiona przestępstwa pobicia

że skutkiem śmiertelnym wypełniającego znamiona art. 158 § 3 k.k.. Wina ich nie budzi jakichkolwiek wątpliwości.

Odpowiedzialności na podstawie art. 158 Kodeksu karnego podlega ten, kto bierze udział w pobiciu, w którym naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k..

W § 3 art. 158 k.k. ustawodawca konstruuje typ kwalifikowany, a znamieniem kwalifikującym jest następstwo czynu – śmierć człowieka. Dla uznania sprawstwa przestępstwa z art. 158 § 3 k.k. wystarczy, aby skutek w postaci śmierci, będący następstwem pobicia, był powiązany przyczynowo w tym sensie, że uszczerbek na zdrowiu ofiary jest następstwem zdarzenia jako pewnej całości.

Z uwagi na to, że odpowiedzialność za udział w pobiciu ma charakter wspólnej odpowiedzialności biorących w takim zdarzeniu udział obaj oskarżeni stali się podmiotem tego przestępstwa. Przepis art. 158 k.k. kwalifikowany skutkiem w postaci śmierci człowieka (§3) ma zastosowanie do każdego uczestnika zajścia, gdy nie można ustalić, kto z biorących udział w pobiciu wywołał ten skutek (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 listopada 1981 r. II KR 289/81, OSNPG 1982, nr 6, poz. 80).

Uwadze Sądu nie uszła przy tym okoliczność zróżnicowanej aktywności działania obu oskarżonych, inną ich rolę i sposób przestępczego działania, ale „rozmaitość form zachowania, aktywność każdego z uczestników, zadawane razy, ich ilość i skutki mają znaczenie dla oznaczenia stopnia winy każdego z nich, więc i kary, ale nie są one znamienne dla bytu tego przestępstwa” (tak Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 12 października 2000 roku, II AKA 169/2000, KZS 2000, z.11,poz.42).

Bez wątplenia pobicie pokrzywdzonego zapoczątkował oskarżony M. D., ale po chwili po stronie tego sprawcy na początku atakującego sam na sam P. K. (1) przyłączył się P. S. (1) i w ten sposób obaj świadomie współdziałali w pobiciu pokrzywdzonego. Włączając się do pobicia pokrzywdzonego P. S. (1) powiększył krąg bijących osób i spotęgował tym samym niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia pokrzywdzonego, które spowodowało nieodwracalny skutek w postaci śmierci człowieka.

Należy mieć na względzie, że możliwość przewidywania skutku określonego w art. 158 § 3 k.k. nie jest zależna od stopnia zaangażowania sprawców i ich agresywności wobec ofiary. Istotna jest intensywność całego zajścia, przy której wystąpienie skutku śmiertelnego jest w wysokim stopniu realne. Dla bytu tego przestępstwa obojętny jest zatem stopień aktywności poszczególnych uczestników pobicia, wystarczy świadome połączenie działania jednego ze sprawców z działaniem innego, jeżeli z pobicia wynikną skutki z art. 158 § 3 k.k.

Ze względu na fakt, że w toku postępowania przygotowawczego powzięto wątpliwości co do stanu poczytalności oskarżonego P. S. (1) w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu, został on poddany jednorazowemu badaniu sądowo-psychiatrycznemu przez dwóch biegłych lekarzy psychiatrów oraz psychologa.

Po przeprowadzonym badaniu biegli lekarze psychiatrzy i psycholog nie stwierdzili u oskarżonego P. S. (1) istnienia choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego. Stwierdzili natomiast zespół uzależnienia od alkoholu oraz zaburzenia zachowania wynikające z niedojrzałości emocjonalnej i społecznej. Według biegłych lekarzy oskarżony P. S. (1) w czasie popełnienia zarzucanego mu czynu miał całkowicie zachowaną zdolność rozumienia jego znaczenia i kierowania swoim postępowaniem oraz był w stanie zwykłego upojenia alkoholowego (warunki z art. 31 § 1 i 2 k.k. – nie zachodzą – k. 131-140).

Przy wymiarze kary sąd miał na uwadze ogólne zasady i dyrektywy wymiaru kary określone w art. 53 Kodeksu karnego, uwzględniając stopień winy, stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele, które kara ma osiągnąć w stosunku do sprawców, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Nie ulega wątpliwości, że stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonych należy określić jako wysoki. Przy ocenie stopnia winy Sąd miał na uwadze rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej szkody, sposób oraz okoliczności popełnienia czynu, jak również postać zamiaru, motywację sprawców.

Mając na uwadze znaczną szkodliwość społeczną zarzucanego im przestępstwa, znaczny stopień demoralizacji oskarżonych, ich stopień winy oraz inne podniesione wcześniej okoliczności, wymierzono im za pobicie ze skutkiem śmiertelnym P. K. (1) kary: w stosunku do M. D. 4 lat pozbawienia wolności i P. S. (1) 3 lat pozbawienia wolności.

Zróżnicowanie wysokości kar wynika z roli, jaką odegrali obaj oskarżeni w zdarzeniu. Prowokatorem i pomysłodawcą całego zajścia był M. D., który jako pierwszy zainicjował pobicie i zadał więcej ciosów pokrzywdzonemu. Oskarżony

P. S. (1) przyłączył się dopiero po pewnym czasie do pobicia pokrzywdzonego, używając w stosunku do jego osoby przemocy, kopiąc go. Zatem udział P. S. (1) był nieco mniejszy niż M. D..

Należało też wziąć pod uwagę jako okoliczność łagodzącą w stosunku do oskarżonego P. S. (1), że nie był dotychczas karany sędownie.

Natomiast na niekorzyść oskarżonych M. D. i P. S. (1) poczytał popełnienie przez nich zarzucanego im czynu w stanie nietrzeźwości, negatywy wywiad środowiskowy dotyczący P. S. (1) (k. 123-126) oraz dotychczasową karalność pierwszego z nich.

Oskarżony M. D. został dwukrotnie skazany wyrokami Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim Zamiejscowy VII Wydział Karny w Hajnówce dnia 28.10.2011 r.

i z dnia 27.12.2012 r. w sprawach odpowiednio VII K 569/11 I VII K 695/12 za przestępstwo z art. 279 § 1 k.k. i z art. 178a § 2 k.k. na kary 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby wynoszący 3 lata oraz grzywnę w wysokości

60 stawek dziennych przy ustaleniu wysokości jednej stawki dziennej na kwotę 10 złotych

(k. 95).

W ocenie Sądu tak ukształtowane kary spełnią swe cele zarówno w zakresie prewencji indywidualnej, jak i generalnej. Przede wszystkim wpłyną w sposób wychowawczy na obu oskarżonych, skłaniając ich w przyszłości do zaniechania naruszania porządku prawnego. Sprzyjać będą także umacnianiu się w społeczeństwie przekonania o nieuchronności kary

za popełniania przestępstw.

Stosownie do treści art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonych wobec obu oskarżonych kar pozbawienia wolności zaliczono okresy ich rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie.

W niniejszej sprawie pełnomocnik pokrzywdzonego P. K. (1) złożył wniosek o orzeczenie zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonego P. K. (1) syna zmarłego) w kwocie po 10000 zł od każdego z oskarżonych.

Przede wszystkim podkreślić należy, że przestępstwo określone w art. 158 § 3 k.k. jest przestępstwem spowodowania śmierci i tym samym nie ma żadnych wątpliwości, że mieści się w katalogu przestępstw z art. 46 § 1 k.k.

W ocenie Sądu żądana kwota jest zbyt wygórowana. Na mocy art. 46 § 1 k.k. Sąd orzekł wobec obu oskarżonych obowiązek zapłaty na rzecz pokrzywdzonego P. K. (1) kwot po 3000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Niewątpliwie śmierć syna stanowiła duże przeżycie psychiczne dla jego rodziców, w tym w/w ojca, odczuł on bowiem boleśnie stratę osoby mu bliskiej – syna z którym, mimo osobnego zamieszkiwania miał dobry kontakt emocjonalny i często go odwiedzał. Dlatego też wnioskowana

przez pokrzywdzonego kwota została przez Sąd uwzględniona jako odpowiednia do doznanych przez niego cierpień.

O poniesionych przez oskarżyciela posiłkowych wydatkach związanych z ustanowieniem pełnomocnika orzeczono na podstawie art. 627 k.p.k., obciążając nimi oskarżonych solidarnie. Wysokość tych wydatków ustalono zaś w oparciu o § 14 ust. 2 pkt 5

i ust. 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002 r., nr 163, poz. 1348 z późn. zm.).

Orzeczenie o zasądzeniu od Skarbu Państwa wynagrodzenia obrońcy z urzędu znajduje podstawę w § 14 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie ponoszenia opłat

za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 z późn. zm.).

Uwzględniając trudną sytuację osobistą, rodzinną i materialną (pozostawanie bez pracy) obu oskarżonych oraz wymiar orzeczonych wobec nich bezwzględnych kar pozbawienia wolności jak również orzeczony obowiązek naprawienia szkody na rzecz z pokrzywdzonego Sąd zwolnił ich od kosztów sądowych w myśl art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn zm.) uznając, że ich uiszczenie byłoby dla nich zbyt uciążliwe.